

# INTERPRETACJE

GRZEGORZ SUPADY

<https://orcid.org/0000-0003-3379-5877>

Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

## Kilka uwag na temat wiersza Teofila Lenartowicza *Wspomnienie*

### Some Remarks on the Poem *Wspomnienie* [*Remembrance*] by Teofil Lenartowicz

**Słowa kluczowe:** audyencja, poezja, Polska, papież, Rzym

**Key words:** audience, poetry, Poland, pope, Rome

Adam Mickiewicz wszelkimi środkami zabiegał o utworzenie sił militarnych mogących przyczynić się w dobie zaborów do odtworzenia państwowości polskiej. W tym celu zwrócił się też o wsparcie do papieża Piusa IX (1792–1878). Jak wiadomo, sama audyencja, głównie ze względu na niekonwencjonalne zachowanie Mickiewicza, mocno odbiegała od przyjętego zazwyczaj protokołu i odbywała się w napiętej atmosferze. Tak półtora wieku później pisał o tym spotkaniu Jerzy Wałławski, publicysta związany z prasą katolicką:

Wreszcie przyszedł dzień 25 marca 1848 r. i Mickiewicz uzyskał oczekiwaną audyencję u papieża Piusa IX. I chociaż podczas jej trwania papież cały czas wyrażał się z uznaniem o Polakach, chociaż współczuł im wielce i doceniał ich waleczność, to jednak Mickiewicz nie uzyskał wtedy od Ojca Świętego żadnych konkretnych i tak oczekiwanych obietnic. Mało tego, tak skrupulatnie przygotowywana przez emigrację audyencja okazała się pewnym skandalem, gdyż rozdrażniony i w swoim mniemaniu upokorzony poeta, nie dbając i nie licząc się zbyt z etykietą papieskiego dworu, dopuścił się szarpania szat papieskich, rzucania ostrych słów i natarczywych – jak mówią źródła – żądań. Takich audyencji ówczesny Rzym po prostu nie oglądał i do takich audyencji otoczenie papieskie nie było przyzwyczajone. Jednocześnie każdy zdawał sobie sprawę, że reakcja i słowa papieża podyktowane były obawą o możliwość zbrojnego starcia z Austrią, a przecież dla nikogo nie pozostawało tajemnicą, że po to właśnie Polacy zamierzali z papieskim błogosławieństwem utworzyć legion<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Zob. <http://www.niedziela.pl/artukul/63663/nd/Rzymskie-sprawy-wieszczka-Adama> [dostęp: 2.02.2017]. Bardziej szczegółowy opis przyjęcia Mickiewicza przez papieża Piusa IX zawarty

Z kolei Mieczysław Żywczyński, historyk, a zarazem również duchowny, zaznaczył, że „Papież Pius IX tolerował [...] utworzenie się w Rzymie z inicjatywy Mickiewicza 29 marca legionu polskiego, ale w alokacji z 29 kwietnia kategorycznie się zastrzegł, że jako głowa Kościoła wojny prowadzić nie może”<sup>2</sup>. Był to okres poprzedzający Wiosnę Ludów, a wybrany w roku 1846 papież według tego samego autora miał wówczas „opinię człowieka postępowego”<sup>3</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się o Piusie IX Zygmunt Mazur OP, autor uzupełniających komentarzy do biogramów biskupów rzymskich, zamieszczonych w polskim wydaniu *Leksykonu papieży*:

Podczas powstania styczniowego Pius IX próbował za pośrednictwem cesarza francuskiego i austriackiego wpłynąć na zmianę represyjnej polityki władz rosyjskich wobec narodu polskiego. Papież, chcąc wyrazić swoją sympatię dla ucieszonego narodu, interesował się wszystkim, co dotyczyło Polaków<sup>4</sup>.

Informacja ta odnosiła się skądinąd do okresu późniejszego, z początku lat sześćdziesiątych XIX wieku, i obrazowała nastroje polityczne panujące w przededniu wybuchu kolejnego powstania w Polsce. Czy odzwierciedlała ona wszakże faktyczne *status quo* i była tożsama z oficjalnym stanowiskiem Stolicy Apostolskiej?

W obszernej antologii zawierającej utwory poetyckie Teofila Lenartowicza<sup>5</sup> przedrukowany został m.in. dłuższych rozmiarów wiersz zatytułowany *Wspo-*

---

jest w publikacji napisanej przez syna poety, Władysława, zatytułowanej *Legion Mickiewicza. Rok 1848*, wydanej w Krakowie w roku 1921. Obszerne fragmenty tej relacji przytoczone zostały przez Jana Nowakowskiego w jego opracowaniu do wydanego w Bibliotece Narodowej Ossolineum *Legionu Stanisława Wyspiańskiego*, Wrocław 1989, s. XXVIII–XXIX. Można tam przeczytać m.in. „Adam Mickiewicz przemówił z siłą wybitnie chrześcijańską, przypominając papieżowi, że Chrystus nie troszczył się o zdanie książąt tego świata, lecz jedynie o prawdę. Zapał improwizatorski uniósł go. »Zapominasz się«, zawołał doń Ojciec święty, urażony jego tonem i gestem, uderzony jednak szczerością. Zakończył rozmowę powiedziawszy, że udzieli jego sztandarowi prywatnego błogosławieństwa”. Obecny podczas tejże samej audyencji ks. Aleksander Jełowicki przedstawił Mickiewicza w jeszcze mniej przyjaznym świetle: „Wspominał i o Polsce, a w końcu, chwyciwszy Ojca św. za rękę, wstrząsnął ją gwałtownie i zawrzasnął: Wiedz, że duch Boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu! Wtedy Ojciec św. z niezrównaną powagą i słodczą rzekł do Mickiewicza: Nie zapominaj, miły synu, do kogo mówisz. Umilkł Mickiewicz i cofnął się nieco”, dz. cyt., s. XXX (ten cytat przez Nowakowskiego przywołany został za artykułem ks. P. Smolikowskiego *Pierwsi bracia Zmarłychwstania Pańskiego i początki towiańszczyzny*, zamieszczonym w „Przeglądzie Polskim” z roku 1895). Jałowicki pisał ponadto, że papież miał postawić warunki co do ewentualnego udzielenia wsparcia Polsce. Miałoby to być zniesienie rozwodów, zmniejszenie ucisku ludu i zaprzestanie ciemnienia unitów, dz. cyt., s. XXX.

<sup>2</sup>M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1979, s. 397–398.

<sup>3</sup>Tamże, s. 364.

<sup>4</sup>R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, przeł. B. Białecki, uzup. Z. Mazur, Kraków 1990, s. 183–184.

<sup>5</sup>T. Lenartowicz, *Wybór poezji*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław–Kraków 1972.

mnienie. Jan Nowakowski, autor opracowania owego tomu, tak pisał w przypisie redakcyjnym do tego niewielkiego poematu:

Wiersz opublikował z rękopisu St. Kolbuszewski w „Pamiętniku Literackim” 1952, z. 3–4 [...]. Utwór ten przesłał Lenartowicz K. Szajnosze z Florencji 1 lutego 1862 r. Wiersz powstał na tle wystąpień prasy rzymskiej wyrażającej niechętnie stanowisko Watykanu wobec wyzwoleniczych dążeń narodu polskiego przed powstaniem styczniowym. Początkowa część utworu odnosi się do wspomnień poety z pierwszego pobytu w Rzymie z H. Terleckim (i audiencji w Watykanie) w r. 1853<sup>6</sup>.

Zważywszy na moment pierwodruku tego wiersza, przypadający na czasy stalinowskie, można przypuszczać, że jego udostępnienie opinii publicznej w pewnym stopniu musiało stanowić jakiś element gry politycznej tamtych czasów, obliczonej za wszelką cenę na zdyskredytowanie papieżstwa w oczach Polaków. Nie zmienia to jednak faktu, że zarówno treść, jak i wymowa tego wiersza dowodzą raczej rozczarowania Lenartowicza, skądinąd wiernego syna Kościoła, postawą papieża Piusa IX, który po kilku latach sprawowania swojego urzędu zdążył porzucić już swą dawną postępowość. Należy przy tym pamiętać, że to właśnie ten sam biskup rzymski już kilkanaście lat później zdecydował się na opublikowanie dokumentu zwanego *Syllabus errorum* (1864) potępiającego, najogólniej rzecz ujmując, wszelkie ruchy modernistyczne. Zresztą Pius IX już w słynnym przemówieniu z 29 kwietnia 1848 roku zdystansował się także do kwestii udziału Stolicy Apostolskiej w konflikcie pomiędzy państwami włoskimi a Austrią (i innymi mocarstwami). Jak piszą włoscy autorzy wydanej także w Polsce *Historii powszechnej*: „Za jednym zamachem pozbawił w ten sposób Włochów ich przywódcy duchowego i rozwiewał złudzenia o wojnie religijnej w celach narodowościowych”<sup>7</sup>.

Lenartowicz już na wstępie wiersza *Wspomnienie* wyraźnie sformułował cel swojej wizyty:

Do Rzymu szedłem dla boleści wielu,  
Do Rzymu szedłem po ludzku, bez celu, [...]  
Spytać się następcy Piotra apostoła:  
„Czym są narody wszystkie wobec Boga?  
Czy niepodległość była w celach Stwórcy? [...]”<sup>8</sup>.

Nieco dalej zaś poeta zastanawiał się:

I czy podboje, zabory tyranów,  
Czy nieprzeparta pycha ziemskich panów

<sup>6</sup>Tamże, s. 214.

<sup>7</sup>*Historia powszechna*, t. 15: *Romantyzm i liberalizm. Włoskie risorgimento i rewolucje narodowe*, red. L. Serafini, Warszawa 2008, s. 290.

<sup>8</sup>T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 214.

Są doświadczeniem jako za dni Joba?  
 Czy panowanie ich to tylko proba,  
 Czy wieczne prawo? I czy walka z niemi  
 Jest potępieniem lub zasługą ziemi?<sup>9</sup>

Liryczne ja, za którym przecież skrywał się sam poeta, zadawało więc fundamentalne pytania dotyczące prawa do samostanowienia i decydowania o własnym losie. Lenartowicz wyznawał następnie, że kieruje nim ufność i wiara w mądrość ojca świętego i dlatego oczekiwał odeń akceptacji dla dążeń wolnościowych narodu polskiego. Dostrzegał w nim mianowicie wielki autorytet nie tylko jako chrześcijanin, lecz także jako zwykły przedstawiciel rodu ludzkiego.

W kolejnej strofie autor stwierdzał:

A szedłem z bratem, jednejż ziemi synem,  
 A takim kapłanem, z takim chrześcijaninem,  
 Którego barki już do ziemi zgięte,  
 A dusza drżała na męczeństwo święte<sup>10</sup>.

Postacią wzmiankowaną przez Lenartowicza był ksiądz Hipolit Terlecki (1806–1890)<sup>11</sup>, który po audiencji papieskiej zdecydował się wyemigrować na Bliski Wschód, gdzie przez kilka lat przebywał jako pustelnik, a po powrocie do Europy zamknął się za bramami pewnego klasztoru na terenie Serbii. Ta ostatnia decyzja miała zapewne związek z ruchami zmierzającymi do odrodzenia się ducha słowiańskiego, jakie rozprzestrzeniały się w wielu krajach Europy Środkowej, a także na Bałkanach. W następstwie swych przemyśleń ten katolicki duchowny zdecydował się przejść na prawosławie. Krok ten spowodował jego trwale zerwanie z Rzymem. Lenartowicz widział w konwertycie przedstawiciela najprawdziwszej, szczerzej wiary, dlatego też opisywał go taki sposób: „I wciąż się modlił, i milczał, i pościł, / Tak żem aż nieraz ciszy tej zazdrościł...”<sup>12</sup>. Ze wstępu do *Wyboru poezyj* dowiedzieć się można, że Lenartowicz poznał tę postać jeszcze podczas pobytu w Dreźnie, a znajomość kontynuował w czasie swojej bytności w Paryżu. Terlecki współpracował z księżmi należącymi do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, zwanego potocznie zmartwychwstańcami: Aleksandrem Jełowickim (1804–1877), Hieronimem Kajsiewiczem (1812–1873) i Piotrem Semenkeno (1814–1886), przygotowując się „do misji penetracji Ukrainy przez wpływy Kościoła rzymskiego”. Ponadto „usiłował Lenartowicza wciągnąć do zgromadzenia [zmartwychwstańców – G. S.], prawdo-

<sup>9</sup>Tamże, s. 215.

<sup>10</sup>Tamże, s. 215–216.

<sup>11</sup>Wyczerpujący artykuł w języku angielskim dotyczący tej postaci napisał Iwan Łysiak-Rudnycki (1919–1984), jeden ze współpracowników Jerzego Giedrojcia, <http://www.ditext.com/rudnytsky/history/terlecki.html> [dostęp: 3.02.2017].

<sup>12</sup>T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 214.

podobnie trafiając zrazu do jego sentymentów słowianofilskich”<sup>13</sup>. Tak wątek ten podsumował Jan Nowakowski:

Podjęta z wiosną 1853 r. podróż Lenartowicza do Rzymu, której koszt go nie obciążał, nie dała spodziewanych przez Terleckiego wyników. Sam o. Hipolit nie spotkał się z wyglądanym przyjęciem, Lenartowicz zaś przeżył zapewne już wtedy rozczarowanie do Watykanu, który wbrew „ewangelicznym” wyobrażeniom ówczesnym poety objawił mu swoje polityczne oblicze sprzymierzeńca reakcji przeciw wyzwoleniczym dążeniom ludów. Zrozumieniu tego faktu dał później Lenartowicz wyraz w wierszu *Wspomnienie*<sup>14</sup>.

W opisie pokonywanej drogi wiodącej w kierunku Rzymu jako miejsca spotkania z Piusem IX poeta w plastyczny sposób zaprezentował krajobraz Kampanii, którą obydwa pielgrzymi przemierzali. Kraina ta ewokowała wszakże w obu wędrowcach reminiscencje nawiązujące do stron ojczystych:

[...] zapatrzeni przy blasku miesiąca  
Na ziemię pustą, której pląg nie trąca,  
Na dęby ciemne i na rzymskie sosny,  
Przypominaliśmy czar polskiej wiosny<sup>15</sup>.

To, że pola uprawne Kampanii akurat leżały odłogiem, było skutkiem niedawnych działań wojennych na tym terenie. I, jak widać, kraina ta nie kojarzyła się polskiemu poecie z tym, co tak pozytywnie nastrojało przebywającego niegdyś również w tych stronach Goethego. Warto w związku z tym zauważyć, że w przypadku niemieckiego pisarza chodziło głównie o zachwyt nad pozostałościami po kulturze starożytnej i czerpanie radości z wyjątkowych walorów przyrodniczych tamtych okolic. Po opuszczeniu Kampanii, gdzie „w pustych dolinach dym pastuszych chat”<sup>16</sup>, pielgrzymi przekroczyli granice istniejącego jeszcze wówczas Państwa Kościelnego i dotarli wkrótce do Rzymu. Miasto to, ze swym ogromem i zapierającym dech przepychem, jawiło się Lenartowiczowi przede wszystkim jako przeciwwaga dla spokojnego, sielskiego i romantycznego południa Włoch. Pierwsze wrażenie, jakie poeta odniósł w Wiecznym Mieście, może przywołać zresztą na myśl zetknięcie się Marcina Lutera z tą metropolią<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> J. Nowakowski, *Wstęp* do: T. Lenartowicz, dz. cyt., s. XL.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 216.

<sup>16</sup> Tamże, s. 217.

<sup>17</sup> Motyw ten z przeniknął zarówno do świadomości twórców kultury popularnej, o czym świadczą choćby sceny w filmie Erica Tilla *Luther* z roku 2004, jak i stał się obiektem zainteresowania naukowców, czego dowodem jest książka wydana pod redakcją M. Matheusa, A. Nesselratha i M. Wallraffa z okazji przypadającego w roku 2017 500-lecia reformacji, zatytułowana *Martin Luther in Rom [Marcin Luter w Rzymie]*, <http://www.lehmanns.de/shop/geisteswissenschaften/31889569-9783110316124-martin-luther-in-rom> [dostęp: 4.02.2017].

Książd Terlecki, towarzyszący poecie cały czas w jego peregrynacji po włońskiej ziemi, zachęcał do pójścia *ad limina apostolorum*. Duchowny był bowiem przekonany o wyjątkowości charakteru papieża, konsekwentnie nazywanego w wierszu ojcem. Podobnie określane jest zresztą Państwo Kościelne – jako „ziemia ojcowa”. Zamiary pątników wyrażały wersy:

Pójdźmy pokłonić się u Piotra grobu,  
Ojciec wie o nas i czeka nas obu,  
Pełen słodyczy i pełen prostoty,  
Bo to nie jest żaden książę Europy.  
Prosty jak pleban z naszej polskiej wioski,  
Wesoły nawet, cały jasny, boski, [...]¹⁸.

Poeta z entuzjazmem przystał na tę propozycję, tym bardziej że i on był pełen ufności w to, iż papież wykaże zrozumienie i empatię dla dwóch reprezentantów uciemięzonego narodu. Pius IX, wzruszony w tej poetyckiej kreacji Lenartowicza widokiem przybyszów „z dalekiego kraju”, miał wypowiedzieć następujące słowa: „Polacy tylko tak przede mną płaczą”¹⁹. Po usłyszeniu tego przejmującego zwrotu autor zareagował w następujący sposób:

A ja, gdym z góry to usłyszał słowo,  
Począłem w płaczu bić o ziemię głową;  
Tak mi tym wszystkie bole porozganiał  
I tak mi zatrzęsł całym cierpień światem.  
I wiem, że ja się nie przed starcem kłaniał,  
Ale przed bólów polskich majestatem²⁰.

Później papież przemówił do udręczonego Polaka, poszukującego duchowego i moralnego wsparcia u najwyższej dłań ziemskiej instancji, słowami mogącymi w słuchacza budzić jednak pewne rozgoryczenie:

Kochanku, cicho, cicho, cicho...  
Ojczyzna twoja zawiniła pychą.  
Lecz dziś, gdy tak się głęboko pokorzy,  
Toteż i bliska bardzo łaski Bożej.  
Kochanku, ja się modłę co dzień za nią  
I znam te miecze wszystkie, co ją ranią,  
I proszę Boga w każdej prośbie mojej,  
By wolność wrócił tej ojczyźnie twojej...²¹.

¹⁸ T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 219.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 220.

Pytany o zasadność czynionych przez siebie starań Lenartowicz wyznawał przed papieżem ze skromnością: „Jeden cel, ojczy, mam – nie celów wiele: / Polskę. A trud mój – lza, co za nią spływa, / bo Polska, ojczy, bardzo nieszczęśliwa”<sup>22</sup>. Deklarował zarazem, że ma świadomość, iż wprawdzie nie jest poetą rangi Horacego czy Wergiliusza, ale jego wrażliwość na niedolę współziomków nakazywała mu solidaryzować się z nimi, więcej nawet, podejmować tak odważną próbę, jaką było stanięcie z pokorą przed samym papieżem, byleby tylko uzyskać jakieś potwierdzenie dla sensu własnych działań. Poeta porównał Polskę do własnej matki, której, jak każdy człowiek, chciałby w miarę możliwości zaoszczędzić jakichkolwiek cierpień i bólu. Sam zaś gotów był zrezygnować z najwyższych laurów, a swoją twórczością chciałby zaangażować się w dzieło odzyskania suwerenności przez Polskę. Dlatego poprosił papieża o pobłogosławienie narzędzia służącego do wykonywania pracy: „Poświęć to pióro, pobłogosław, proszę, / Niech tylko same czyste słowa głośzę”<sup>23</sup>. Pius IX miał przystać na tę prośbę i udzielić poecie dodatkowo błogosławieństwa na wypadek śmierci. Po tym wszystkim polski twórca, uniesiony tak niespodziewanym stanem łaski, opuścił pałac papieski i udał się tam, „gdzie fontanny biją”<sup>24</sup>.

Druga część wiersza odnosi się już do sytuacji zaistniałej po upływie niemal dekady od wydarzenia przedstawionego w pierwszej połowie utworu. Z perspektywy czasu Lenartowicz wiedział już, że u Piusa IX zaszła tymczasem radykalna zmiana poglądów dotyczących ruchów wolnościowych, podyktowana zresztą pragnieniem zachowania przez Watykan za wszelką cenę, głównie poprzez sojusz z mocarstwami europejskimi, ówczesnego *status quo*. Przede wszystkim chodziło przy tym o zachowanie dotychczasowych rozmiarów terytorialnych Państwa Kościelnego. Stąd też rozczarowany takim rozwojem wydarzeń poeta popadł w oskarżycielski ton:

Dziś, gdy ten samy czcić mi carów każe,  
Dziś, gdy na Polskę mą rzuca potwarze,  
Dziś, gdy jej swojej odmawia opieki, [...]  
To samo pióro białe, poświęcone,  
Nie będzie świadczyć na jego obronę  
Ni do stóp jego upaść nie podążę!  
Ojciec mi święty umarł, został k s i a ż ę,  
Który z carami w sojusz wchodząc zgody,  
W odmęt nieszczęścia prowadzi narody...<sup>25</sup>.

Lenartowicz zastrzegł się, że jego antypapieska filipika nie jest bezpodstawna. Równocześnie zdawał sobie zapewne sprawę, iż być może tym samym ściąganie

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 221.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 222.



na siebie zarzut bluźnierstwa. Uczynił to jednak mimo wszystko, gdyż uważał się poniekąd za człowieka zdradzonego. Piusowi IX zarzucał mianowicie:

Czyliż ty nie wiesz, czyś sam nie powiedział,  
 Że świętą rzeczą jest dla dziecka matka?  
 [...] A ty mi matkę każesz zabić w sobie,  
 To kogoś słuchać: czy Boga na niebie,  
 Czy nieszczęśliwy ojcz, słuchać ciebie?...<sup>26</sup>.

Wobec zaistniałych faktów poeta poczuł się zwolniony z lojalności względem głowy Kościoła, przez co narastało w nim tylko poczucie głębokiego rozczarowania.

Na usztywnienie stanowiska Piusa IX wpływ miał prawdopodobnie jego zaawansowany wiek i wyczerpanie spowodowane ciągłym zaangażowaniem w czasach bardzo trudnych dla mieszkańców Europy, w tym dla samych Włochów, którzy z determinacją podążali ku zbudowaniu zjednoczonego państwa. A stało się to ostatecznie kosztem zredukowania Państwa Kościelnego do niewielkich rozmiarów pokrywających się z terytorium dzisiejszego Watykanu. Tak czy inaczej, zawiedziony Lenartowicz odwrócił się od papieża, życząc mu, by to Bóg oświecił następcę świętego Piotra. Nawiązując zaś do przyjętego przez Piusa IX dekretu o nieomylności ojców Kościoła, który zresztą doprowadził do kolejnych rozłamów w tej instytucji, przemawiał doń:

Twa nieomylność omylną zaiste,  
 Kiedyś prawicę związał z Polski wrogiem,  
 Jakbyś zapomniał prawdy wiekuiste,  
 Że Bóg nie zmarłych, ale żywych Bogiem.  
 Że na smętarni moskiewskiego kata,  
 Kędy się kości polskich stosy śnieżą,  
 Od tych odwróci się Zbawiciel świata,  
 Którzy w zbawienie ojczyzny nie wierzą<sup>27</sup>.

W tym zarzucie pobrzmiewały niewątpliwie echa Mickiewiczowskiego wadzenia się nie tylko z papieżem, lecz także z samym Bogiem (Konrad w *Dziadach*). Lenartowicz nie szczędził więc słów gorzkiej krytyki, kierowanej pod adresem papieża, który w jego pojęciu sprzeniewierzył się najwyższym ideałom, w tym dążeniom wolnościowym wszystkich narodów uciśnionych, składając je w ofierze na ołtarzu restauracji starego świata. Lenartowicz uważał, że „[...] lepiej było, gdy się wróg przybliży, / Na tłumy zbrojne iść z potęgą krzyża”<sup>28</sup>. Przywoływany przezeń w innym miejscu Dante przewidywał zresztą za zdradę ojczyzny najwyższą karę – wieczne potępienie („Zbrodzień najsrożej męczony”<sup>29</sup>).

<sup>26</sup> Tamże, s. 223.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 224.

<sup>29</sup> Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. E. Porębowicz, Warszawa 1978, s. 181.



Wobec powyższego wyraźnie widać, że Lenartowicz dopominał się o ściśle oddzielenie władzy świeckiej od duchownej, dlatego też w papieżu pragnął nadal widzieć przede wszystkim ojca, a nie polityka, władcę Państwa Kościelnego. Żądanie to pojawia się zresztą w tekście kilkakrotnie, a na życzenie autora zostało wyróżnione nawet rozstrzelonym drukiem. Dlatego w kolejnej strofie poeta z żalem stwierdzał, że „[...] ojciec umarł mi, a został książę [...]”<sup>30</sup>.

Rozstanie z Rzymem oznaczało zarazem pożegnanie z poznanym osobiście ojcem świętym. W oddzielnym czterowierszu rozgoryczony Lenartowicz ujął ten fakt w następujący sposób:

Żegnaj! Na ustach mych nie ma zawiści,  
Ja nie podniosę ręki jak bluźnierca,  
I chociaż smutny jak drzewo bez liści,  
Za ciebie modłę się na głębi serca<sup>31</sup>.

Natomiast we fragmencie końcowym autor wołał:

Żegnaj mi, Rzymie! Nad moje głowy  
Anioł ojczysty dłoń wznosi lśniąca.  
Z sercem bijącym, z duszą płonąca  
Z starego świata przechodzę nowy<sup>32</sup>.

W popularnych opracowaniach literaturoznawczych próżno szukać jakiegokolwiek wzmianki dotyczącej wiersza *Wspomnienie* Lenartowicza. Dotyczy to choćby *Księgi cytatów z polskiej literatury pięknej*<sup>33</sup> czy tak obszernych historii literatury polskiej jak ta pod redakcją Jana Z. Jakubowskiego<sup>34</sup> lub autorstwa Henryka Markiewicza<sup>35</sup>. Autorzy ci zgodnie jednak podkreślają nieprzemijające walory poezji zapomnianego nieco dzisiaj Lenartowicza, cenionego dawniej zarówno przez Cypriana Kamila Norwida, Marię Konopnicką, jak i Marię Pawlikowską-Jasnorzewską, która nawet poświęciła „lirnikowi mazowieckiemu” osobny utwór. Wątki walk niepodległościowych, poruszone we *Wspomnieniu*, pojawiają się także w wielu innych utworach tego autora, co lapidarnie podsumował Jan Tomkowski: „tematy patriotyczne: pamięć powstania kościuszkowskiego (*Bitwa raclawicka*), nadzieje na odzyskanie niepodległości wiązał z ludem („Jak Moskala my nie zdusim, to Moskal nas zdusi”)<sup>36</sup>.

Odwołując się do postaci papieża Piusa IX, trudno pominąć jego zdeterminowanie i niezłomność w epoce walk o utrzymanie tożsamości Kościoła katolickie-

<sup>30</sup>T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 226.

<sup>31</sup>Tamże.

<sup>32</sup>Tamże, s. 227.

<sup>33</sup>Ułożonej przez Pawła Hertzę i Władysława Kopalińskiego, Warszawa 1975.

<sup>34</sup>J. Z. Jakubowski, *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, Warszawa 1975.

<sup>35</sup>H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978.

<sup>36</sup>J. Tomkowski, *Literatura polska*, Warszawa 1993, s. 151.

go w Niemczech zwanej *Kulturkampfem*, a zainicjowanej przez kanclerza Ottona von Bismarcka. Jak pisał na ten temat Hubert Orłowski:

Wydane w latach 1873–75 ustawy majowe zmierzały do uzależnienia Kościoła od państwa. W Prusach *Kulturkampf* osiągnął swe apogeum z chwilą ich uchwalenia. Stworzyły prawną podstawę do ingerencji biurokracji państwa w sprawy wewnętrzkościelne. Watykan nie uznał tych ustaw, w wyniku czego papież Pius IX nałożył ekskomunikę na duchownych, stosujących się do nich. Państwo reagowało kolejnymi represjami. Bunt był jednak dość powszechny, zarówno u części biskupów i niższego kleru, jak i w dużej części społeczeństwa<sup>37</sup>.

Jak wiadomo, dotyczyło to w dużej mierze terenów zamieszkałych przez spory odsetek ludności polskiej, co potęgowało tylko jej opór względem państwa niemieckiego. Dzięki zaś protestom Piusa IX i jego wstawiennictwu represje stosowane przez „żelaznego kanclerza” przeciwko duchownym katolickim przybierały z czasem coraz łagodniejsze formy. Oddziaływanie to zbiegło się z objawieniami maryjnymi w Gietrzwałdzie na Warmii (1877), które nastąpiły akurat w tym samym okresie.

Jednak analizowany w niniejszym artykule wiersz *Wspomnienie* przedstawia postawę papieża w innym świetle. Utwór wpisuje się w nurt bliski publicystyce odzwierciedlającej nastroje poprzedzające przygotowania i wybuch powstania styczniowego w Polsce. Teofil Lenartowicz przedstawił w tymże tekście swoją interpretację stosunku Kościoła katolickiego, uosobianego przez jego najwyższego zwierzchnika, do coraz silniejszych ruchów wolnościowych różnych narodów europejskich. Poeta dwukrotnie był na audiencji w Watykanie. Wizytom tym przyświecała nadzieja, że w ten sposób uda mu się pozyskać ważnego sojusznika dla tzw. sprawy polskiej. Deklaratywna postawa Piusa IX, wykazującego wprawdzie empatię wobec cierpiących Polaków, odbiegała jednak od stanu faktycznego, tzn. trwania na stanowisku strzegącym rzeczywistych interesów reprezentowanego przezeń urzędu. Lenartowicz, żarliwy katolik i wierny członek wspólnoty wiernych, odebrał to jako akt niezrozumienia jego szczerych i czysto altruistycznych intencji. Uświadomił sobie, że papież nie wesprze starań zmierzających do przeciwstawienia się zaborcom odmawiającym rodakom prawa do samostanowienia. Poeta określił go księciem, co może rodzić skojarzenia z wyrachowanym bohaterem dzieła Machiavellego, nie dostrzegł w nim natomiast godnego namiestnika św. Piotra – postaci gotowej do poświęcenia swej świeckiej władzy dla dobra potrzebujących. Niezależnie od tego w końcowej partii wiersza poeta wyraźnie wyartykułował własne przywiązanie do katolicyzmu i mimo wszystko zapewnił o swej głębokiej wierze w to,

Że co człek [papież – G. S.] [od]rzucił,  
 święty [Piotr – G. S.] odimie [odzyska – G. S.].

<sup>37</sup> Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje kultury niemieckiej*, Warszawa 2006, s. 366.

I walka z cary, co światu grożą,  
Walka Polaków nazwie się Bożą...<sup>38</sup>.

### Bibliografia

#### Źródła

Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. Edward Porębowicz, Warszawa 1978.  
Lenartowicz Teofil, *Wybór poezyj*, oprac. Jan Nowakowski, Wrocław–Kraków 1972.

#### Opracowania

Fischer-Wollpert Rudolf, *Leksykon papieży*, przeł. Bernard Białecki, uzup. Zygmunt Mazur, Kraków 1990.  
Hertz Paweł, Kopaliński Władysław, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej*, Warszawa 1975.  
*Historia powszechna*, t. 15: *Romantyzm i liberalizm. Włoskie risorgimento i rewolucje narodowe*, red. Luc Serafini, Warszawa 2008.  
Jakubowski Jan Z., *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, Warszawa 1975.  
Karolak Czesław, Kunicki Wojciech, Orłowski Hubert, *Dzieje kultury niemieckiej*, Warszawa 2006.  
Markiewicz Henryk, *Pozytywizm*, Warszawa 1978.  
Nowakowski Jan, *Wstęp do: Stanisław Wyspiański, Legion*, Wrocław 1989.  
Tomkowski Jan, *Literatura polska*, Warszawa 1993.  
Żywczyński Mieczysław, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1979.

#### Źródła internetowe

<http://www.ditext.com/rudnytsky/history/terlecki.html> [dostęp: 3.02.2017].  
<http://www.lehmans.de/shop/geisteswissenschaften/31889569-9783110316124-martin-luther-in-rom> [dostęp: 4.02.2017].  
<http://www.niedziela.pl/artykul/63663/nd/Rzymskie-sprawy-wieszczka-Adama> [dostęp: 2.02.2017].

### Summary

In the poem *Wspomnienie* [*Remembrance*], Teofil Lenartowicz, one of the forgotten Polish poets of the 19<sup>th</sup> century, describes his audience with Pope Pius IX in 1853. Lenartowicz and his friend, Rev. Hipolit Terlecki, asked the pope to support the aspirations of the Poles to reclaim independence for their occupied country. Pius IX declined to support the Polish aspirations, and Lenartowicz describes his disappointment at the indifference displayed by the pope. The poem is examined in the context of another audience at which Adam Mickiewicz, a distinguished Polish author, was received by the same pope as well as in the context of the Kulturkampf – the conflict between the German government and Roman Catholics in East Prussia.

<sup>38</sup>T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 228.

